

CENA DZIENNIKA: w Łodzi: Rocznie ... 9 k. — Półrocznie ... 4 k. 50. Kwartalnie ... 3 k. 50. w Królestwie i Cesarstwie: Rocznie ... 12 k. — Półrocznie ... 6 k. 50. Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEŃ: Za jeden wiersz pattem lub za jego miejsce 6 k., z ustępstwem: za 2 razy 50%, za 3 razy 16%, za 4 razy 20%, za 5 razy 25%, za 6 razy 1 więcej 50%. Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop. Reklamy: za każdy wiersz 12 kop. Stała 3 wierszowe ogłoszenia adresowane po ra. 2 miesięcznie. Od należności przewyższających 10 rs. ustępstwo dodatkowe ogólne 5%.

KALENDARZYK: Dziś: Gaudentego B. Wyan. Jutro: Juliana M. i Eufroz. P. Wschód słońca o godz. 7 min. 22. Zachód o godz. 5 min. 7. Długość dnia: godz. 9 min. 41. Przybyło dnia godzin 2 minut 1.

Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Piotrkowska, hotel Hamburgski Nr. 275. KULAKOWSKI, ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika” oraz w Biurach Ogłoszeń Rajchmana i Frenclera w Warszawie i w Łodzi. Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

NOWE PROJEKTY EKONOMICZNE KS. BISMARCKA. (Posiedzenia sejmu pruskiego z d. 28 stycz. 1886 r.) Przedruk z „Wieku.”

Posiedzenie rozpoczęło o 11 rano. Za stołem ministerjalnym siedzą: von Puttkamer, dr. Friedberg, v. Boetticher, d. v. Gossler, hr. Herbert Bismarck, dr. Rettenburg. Trybuna przepelniona. Obrady toczyć się mają nad wnioskiem zachowawców i narodowo-liberalnych dr. Achenbacha i innych o środkach surowości przeciw Polakom w prowincjach wschodnich, podpisanym przez 247 posłów (z ogólnej cyfry 433). Dalej iść mają rozprawy nad motywowanymi wnioskami a) Windhorsta, b) ks. Jazdzewskiego, obadwa żądające w konkluzji, aby Izba przeszła nad wnioskiem Achenbacha i jego towarzyszy do porządku dziennego. Izba przedstawia fizyognomję nader ożywioną. Za wnioskiem przemawiać ma książę Bismarck, którego jeszcze niema. Tymczasem zabiera głos dep. Rauchhaupt usiłujący wykazać, że Polacy w zaborze pruskim nie stracili nadziei odzyskania niepodległości narodowej, że wszelkimi sposobami starają się o wzmocnienie swego żywiołu a w końcu, że ludność polska w prowincjach wschodnich w daleko większym od niemieckiej wzrosła stosunku, z czego wszystkiego wyprowadza wniosek, iż zastosowanie środków zaradczych w interesie niemieckim jest konieczne. Podczas mowy Rauchhaupta wchodzi do sali obrad ks. Bismarck, który zabierając po poprzednim mówcy głos, w ten sposób przemawia. „Ustęp mowy tronowej łączący się z wnioskiem mającym być przedmiotem obrad, wyraża przekonanie rządu królewskiego, że w prawach zasadniczych, od r. 1840 rządzących w prowincjach, których ludność mówi po polsku, konieczna jest bezwarun-

kowo pewna zmiana. Historia dała nam spuściznę z dwoma milionami poddanych mówiących po polsku i mamy za zadanie urządzić się na tem terytorjum o ile można dobrze. Rok 1815 przekazał państwu pruskiemu granice, od których państwo to żadną miarą cofnąć się nie może. Dają mu one łączność prowincyj od Wrocławia do Królewca, dają łatwość komunikowania się i obrony i zaprawdę obłęd polityczny mogą tylko widzieć w poglądach pewnej kategorii polityków niemieckich z roku 1849, którzy tego nie pojmowali. W owej epoce, w r. 1815, mniej zwracano uwagi na usposobienie ludności aniżeli na usposobienie mężów stanu, mężowie zaś stanu ówczesni znajdowali się jeszcze pod wpływem niedawnego rozbioru kraju. Obok tego dominowało wtedy jedno życzenie, mianowicie aby granica wschodnia nasza, posunęła się jeszcze dalej, po Wisłę; ta okoliczność zaś wymagała pewnej propagandy na rzecz pruską w dzielnicach odkrojonych dla utworzenia Królestwa Polskiego. Ztąd ówczesny mąż stanu hr. Hardenberg doradzał królowi, aby to mając na uwadze, odpowiedniej trzymał się metody pojednawczej. Była to polityka, bezwzględna, chwalić jej wszelako dzisiaj nie możemy. Do niczego też nie prowadziła. Proklamacja wydana przez króla przy wezwaniu do państwa części Prus południowych, wyłącza zasady jakich trzymał się w rządach swoich będzie. Obietnicy, iż zasady te nigdy nie ulegną zmianie, król nie uczynił, honorowe zaś przyrzeczenia ówczesne króla, straciły moc swą i znaczenie wskutek zachowania się mieszkańców tych prowincyj, stały się zębem, niczem (oznaki uznania, zaprzeczenia), i co do mnie przynajmniej, nie dałbym szeląga („keinen Pfifferling”) za powoływanie się na ówczesne proklamacje (dobrze, dobrze, nie, nie). „Rząd nie czuł w owe czasy potrzeby zmian poczciwi i dla tego, że i na Szlązku było do miliona Polaków („polnisch redender Unterthanen”); żywa też była pamięć tradycyi z przed r. 1806, kiedy namiętności narodowe w grze jeszcze nie były, a stosunki polsko-niemieckie były całkiem

znośne. Przeważano wówczas chętnie z Polakami i na dworze, tutaj, w Berlinie.” „Poufne te stosunki zachwiało nagle powstanie warszawskie z r. 1830 i zjawienie się jakowejś („einer”) kwestyi polskiej w europejskim znaczeniu terminu.” „Jaki wrażenie sprawiło to wszystko na ówczesnych władzach pruskich, świadczy raport komendanta m. Poznania, generała von Grolman, z dnia 25 marca 1832 o sytuacji w Polsce. Czytać wszystkiego nie będę. Dokumentu jaki trzymam, wypuścić z ręki nie mogę; proszę więc pp. stenografów, aby zapisali cyfry.—Na terytorjum w r. 1815 jako świeżo kreowane „W. Księstwo Poznańskie zjednoczonym z państwem pruskim, mieszka głów 800,000, tj. 350,000 Niemców i 450,000 Polaków i Żydów. Położenie centralne, w sercu Prus, o 18 mil od Berlina, sprawa, że kraj ten musi należeć do Prus, które „wszelkie dążności jego do odpadnięcia od „całości organizmu za prawdziwą zdradę „stanu pocztywać winno; i każdy co zanie swej ojczyźnie życzy, nie tylko winien „pragnąć jedności tego kraju z Prusami, „ale oraz aby on stał się z ducha niemieckim.” „Odczytam jeszcze ustęp mający w oczach moich szczególną wartość.” „W W. Ks. Poznańskim istnieje kilka setek polskiej szlachty, których ogółem z czeladzią itd. na kilka tysięcy głów „obliczyć można. Jestto złe pryncypium „tego kraju — powiada Grolman (weselosć); „gdyby ich dało się raz nazawsze z kraju „wydalić, wielki byłby ztąd pożytek, bo „szczęście wiele pokoleń przemienie, zanim ich „polska natura na dobrą pruską się „przeistoczy.” „Dalej idą nawet wskazówki, jakby to „dokonać się dało, a wskazówki te bardzo „przypadają mi do serca, — i myślę sobie, że „gdyby zamiast tych porządnym wydatków, „które pociągnęły za sobą środki i instytucye, „mające zapobiegać polskiej insurekcji, „obróciły je był Prusy bodaj w ciągu jakich „lat 15-stu chociaż na wykup dóbr polskiej „szlachty, Poznańskie stałoby się „byłoby wyborna pruską prowincją, „gdyż każdy „nieprzewidywany wypadek pociąga co-

raz większe pogorszenie wzajemnych stosunków i do coraz większych ofiar nas zniewala.” „Dokument w mowie będący nie kwalifikuje się do ogłoszenia i niektóre tylko szczegóły mogę z niego podać. Król i minister skarbu przeznaczyli pewną sumę dla skupywania dóbr ziemskich w polskich rękach będących i oddawania ich w ręce niemieckie. Jakkolwiek zaś działania te nie były wszędzie z jednaką energią popierane, powiększyły przecież znacznie ludność niemiecką. System ten zniesiono w r. 1840, gdy zmarły król objął panowanie, który był przekonany, że życzliwe jego dla ludności polskiej usposobienie ludność ta ma także dla niego. W tych uczuciach utwierdziła go szlachta polska podczas podróży, którą po prowincji odbył. Mogę powiedzieć, że w stosunku do dawniejszych rządów położenie nowych części kraju znacznie się poprawiło, nawet w porównaniu, bez ubliżenia naszym sąsiadom, z pograniczną Polską. W tych uczuciach zmarły król przykro był dotknięty przez ruchy r. 1846 i 1848. Na barykadach Berlina stanęło w 1848 r. przymierze między demokracją pruską, niektórymi zagranicznymi i Polakami. Następnym tego było, że wkrótce potem, w Księstwie Poznańskim, kilka tysięcy poddanych pruskich, poczciwi Polaków, poczciwi Niemców, poległo albo rany poniosło w walce. Pomimo to, postawiono usiłowanie polskim swobodę ruchu na polu stowarzyszeń i pracy.”

(D. c. n.)

SPRAWOZDANIA TARGOWE.

Z giełdy (berlińskiej) donoszą pod dniem 9 lutego. Zwyżka, która ostatnimi dniami rozwinęła się tak silnie w dziale zagranicznych papierów państwowych i z której najwięcej korzyści odnosiła pożyczka rosyjska, zrobiła dziś dalsze postępy. Pogłoski o konwersyi rosyjskich pożyczek funtowych nie ustają na chwilę i jeżeli ich kursy podniosły się będą dłużej tak jak do tej pory, rząd rosyjski będzie formalnie zmuszony do podjęcia konwersyi, chociażby przedtem nie miał tego zamiaru. Na zaznaczenie zasługuje bardzo ciekawy fakt, że 4 1/2 % pożyczka rosyjska osiągnęła dzisiaj kurs taki sam jak 5 % pożyczka rosyjska złota, wypuszczona w grudniu r. z. Anomalij kursowa lecz do władzy — budziła w Peugeotu wspomnienia starego wojaka — kładł wtedy swą piękną kamizelkę, brał trzewiki i z szafy wydostawał swoje afrykańskie kapei, którem nakrywał nieco na bakier głowę wyłysiałą na słońcu algierskiem. Tego dnia zwykle tłumnie obstępował go młodzi popisowi i ich krewni, starający się zapoznać od niego z urokiem służby wojskowej; Peugeot z miną człowieka doświadczonego udzielał im żądanych wiadomości wzamian za szklanek wina. Jednakże czas upływa i rada wkrótce przybędzie; chłopcy, stojący na czatach na wzgórkach, spostrzegli w obłoku karcz, na oddalonym zakręcie drogi, urządzone powozy. Szybko spuszcza ją się z góry, aby donieść panu burmistrzowi nowinę, której udziela ją wszystkim po drodze. Karczmy opróżniają się; na drodze i w uliczkach tworzą się gromadki włóścian w kamizelkach z sukna brunatnego lub niebieskiego, w szerokich, czarnych kapeluszach, dobrze trzymających się na nogach, mimo sutego poczęstunku; wychodzą wolno — grupują się podług wsi, z których pochodzą i w pewnym oddaleniu stoją na drodze i na głównym placu. Pan Viremal-Chodron poszedł na spotkanie zwierzechników do bramy miasta; konie, które gwałtownym biegiem podążyły z góry — zdysane, oblane potem, zatrzymują się a wielmożna rada, chociaż kurzem okryta i opalona gorącym słońcem lipcowym, wychodzi z trzech najętych powozów, w których siedzieć mieściła i szczęśliwa, że może wreszcie wyprostować swe urzędowe nogi, udaje się pieszo do domu burmistrza. Rada rewizyjna, której obowiązkiem było badać młodych popisowych, przystępujących do ciągnięcia, ocenić ich zdadność do służby wojskowej, osądzić ufności lub powody prawne, dzięki którym, mogą być wolni od wojska, składała się w owej

2) EUGENIA PEUGHEOL przez TEOFILA GAUTIER (syna). (Dalszy ciąg — patrz Nr. 32). Tydzień upłynął na przygotowaniach różnego rodzaju; ojciec Peugeot przymierzał bezustanku swą piękną kamizelkę, pantalon z czarnego sukna, swoje kapei, które jeszcze Afrykę pamiętało a które przechowywał z religijną czcią i kładł tylko w dzień przeglądu. Eugenia prała i prasowała najpiękniejszy swój czepek, chustkę najbardziej elegancką i pończochy z najcenniejszej błękitnej wełny. Pani Viremal-Chodron miała znacznie więcej zachodu. Chociaż ta uroczystość wznawiała się co rok od dwudziestu lat i chociaż powinna już była nabyć doświadczenia, jednak za każdym razem przygotowania do obiadu dla członków pociągły za sobą tyle dla niej kłopotów, co przygotowania do wielkiej bitwy dla jakiego generała. Trzeba było przedewszystkiem zamówić zapasy. Pani Viremal, zdawałoby się, iżby sobie ubliżyła, gdyby jej obiad nie był sprowadzony z Paryża. Podczas gdy Sioula obfitowała w kształtne, drobne ostrzygi o błękitnawej muszli, o wonnym mięsie, zająca pani kazała sprowadzić z wielkim kosztem ze stolicy łosia, który odbywszy podróż w łodzi od brzegów Szkocyi aż do Paryża, szedł następnie do Clermont, skąd po sześciu godzinach tłuczenia się pod pokryciem dyliżansu, dostawał się już bardzo rozgrzany do kuchni pana burmistrza. Okoliczne góry żywią wyborne barany tymiankiem, macierzanką i innymi ziołami aromatycznymi; ona jednak wolała polędwicę wołową, ob-

stalowaną w Paryżu i dostawioną w towarzystwie łosia, któremu udzielała sobie właściwego zapachu a przejmowała woń jego rybia. Należało także przygotować mieszkanie dla tego urzędowego najazdu; obszerny dom pana Viremal-Chodron wystarczał dostatecznie, ale trzeba było urządzić i oddzielić każdy pokój. Na pierwszym piętrze miał mieszkać prefekt i generał, na drugim piętrze szereg pokojów, urządzonych od wypadku z dawniejszego strychu, mieścił urzędników mniej wysokich. Wszystkie to było urządzone z wielką czystością a nawet elegancją. Ze starożytnych szaf wydobyto świętą, rzadko używaną białą stółową. Stare srebro, pochodzące jeszcze z czasów Ludwika XI, z wyjątkiem kilku sztuk w złym guście i zupełnie nowych, które się pani Viremal-Chodron pyszniła więcej, niż wszystkim innem — wydobyto z zamknięcia. W całym domu panowała praca w milczeniu, pośpiechu systematycznego, chwile wielkiego zamieszania, po których następowała cisza, przypominająca zawieszanie walki na statku wojennym w przedstawieniu scenicznem. Rozkazy, które wydawała pani Viremal-Chodron głosem donośnym i krótkim, zdawały się być rozkazami podoficera marynarki i usprawiedliwiały porównanie. Na czas tego, mniej przyjemnego epizodu wewnętrznej organizacyi, pan burmistrz postanowił zniknąć z domu — zawadzałby tylko w nim, gdyż na tę okoliczność nie należał wcale do niego, lecz do gości; zresztą obowiązek wzywał go do magistratu, gdzie musiał wysłuchać zażaleń popisowych i ich krewnych, którzy okazywali swe kalesctwo lub prawo do wyłączenia ich. W wigilię owego pamiętnego dnia, gdy nadchodził wieczór, wszystko już było gotowe — na miejscu. Łóżka przygotowane, długi stół rozstawiony w sali jadalnej; służący zmordowani, zasypiali na krzesłach w

wywołało wcale niewielkie zlecenie kupna i wogóle obroty 4 1/2 %; pożyczki pozostają w granicach bardzo szuflary. Mówiono dziś na giełdzie, że od pewnego już czasu zamierzona konwersja 5 1/2 % obligacji drogi żelaznej kursko-łódzkiej ma być dokonana, że ma ją przeprowadzić ta sama grupa finansowa, która zajęła się wkrótce konwersją 5 1/2 % obligacji koźłowski-rządzińskich na drogowo-transportowe. Z innych szczegółów ruchu zasługują na wzmiankę bardzo mocna postawa, jaką przybrały udziały dyskontowo-komandytowe. Dla akcji austriackiej kolei państwowej niekorzystnie usposobił giełdę ostatni wykaz tygodniowy, z którego okazuje się, że dochody tej kolei maleją coraz bardziej. Bardzo mocnym usposobieniem cieszyły się natomiast akcje dróg żelaznych rosyjskich południowo-zachodnich, których wielkie partie nabywano do Petersburga, w nadziei uzyskania korzystnej dywidendy, lub też lepszych wykazów transportowych.

Bawełna. Liverpool, 5 lutego. Popyt w tygodniu ubiegłym był umiarkowany, obroty nie przybrały większych wymiarów, ponieważ jednak odstawiono dużo bawełny dawniej zakontraktowanej, przeto w posiadaniu sprzedawców bawełny dostała się przeciętna ilość. Przywóz powiększył się trochę, tak że zapasy wykazują mały przybytek. Właściciele wogóle sprzedawali bardzo chętnie, w środę musiano obniżyć o 1/16 p. notowania wszystkich gatunków bawełny amerykańskiej, z wyjątkiem ordinary, good ordinary i low middling. W dniach ostatnich obudził się jednak większy popyt i ceny wzmościły się znacznie. Sea Island była mało poszukiwaną, common Florida staniała o 1/16 p. Bawełna brazylijska jest ciągle zaniedbana a wobec znaczących dowozów i wzrastających zapasów, ceny jej przybrały kierunek stanowczo zniżkowy, chociaż urzędownie tylko notowania good fair Pernam, Aracali i Maranhão obniżono o 1/16 p. Bardzo dobrym popytem cieszyła się bawełna egipska, oddawano ją jednak bardzo chętnie i skutkiem tego ceny gatunków białych obniżyły się o 1/16 p. Bawełnę peruwiańską, szczególnie surową, ofiarowano w ilości bardzo wielkiej; notowania surowej fair i fine obniżyły się o 1/16 p., good fair i good o 1/16 p., półsurowej o 1/16 p. miękkiej o 1/16 p. Popyt na lepsze gatunki bawełny wschodnio-indyjskiej powiększył się stanowczo, good i fine Dholerah, tudzież fine Broach podwyższono o 1/16 p.; gatunki gorsze mało zwracały uwagi, Dholerah, Omra i Veraval stopni niższych od good fair notowano niż o 1/16 p. Handel terminowy wiodł się nadzwyczaj ożywale, notowania wznosiły się lub opadały najwyżej o 2-3 punkty, z czego wnosić można, że chwilowo targ nie ciąży stanowczo w żadnym kierunku. Najczęściej spotkać się można ze zdaniem, że ceny obecne są pewne i że podnieść się muszą, jeżeli zbiór amerykański nie przewyższy rzeczywście 6 1/2 miliona bel. Zanim jednak o zbiorach w Ameryce nadejdzie dokładna wiadomość, upływie najmniej cztery lub pięć tygodni.

Przędza i tkaniny bawełniane. Manchester, 4 lutego. W tygodniu ubiegłym targ uspokoił się nieco. Z Indji nadchodzą wprawdzie jeszcze dobre wiadomości, lecz stosunki handlowe z tym krajem utrudnił nowy spadek kursu srebra o 1/4 p., przyczem wszystkie tkalnie tak wyczerpująco są zatrudnione, że nie mogą przyjmować zamówień na rychlejszą dostawę. Przędzę przyjmowano ostatecznie, większą część gatunków nabywać można taniej o 1/16-1/8 p.

Wełna. Bradford, 8 lutego. Wełna spokojnie, korzystnie dla nabywców, przędza spokojnie, nabywcy wyciekają, tkaniny spokojnie, bez zmiany.

Wełna. Londyn, 8 lutego. Aukcja. Usposobienie ostateczne.

Cukier. Petersburg, 7 lutego. Z rynków zagranicznych nadchodzi gorsze wiadomości. Tutaj panuje niechęć do interesów, towar ze wszystkich stron ofiarowany nie znajduje nabywców, ceny uległy znowu obniżce. Kryształ i faryng ofiarowano w partiach większych po 4:40 a na mniejsze lotnie po 4:50, lecz nabywcy nie pojawiają się wcale, oczekując dalszej obniżki cen. Rafinada jest ciągle zaniedbana; żądano za marki miejscowe 5:10, wagonami można kupić taniej.

Chmiel. Norymburga, 6 lutego. Obrót w tygodniu ubiegłym wynosił około 1,800 bel. Do-

brze zabarwiony chmiel średni i wyborowy miał popyt ożywiony, po cenach wyższych o kilka marek. Podaż chmielu żółtego, po cenach bardzo niskich, jest ciągle jednako wielką; około 600 bel chmielu żółtego zakupiono na wywóz. Notowano: chmiel bawarski 12-35 m., górski 40-50, aiszgrundzki 12-50, hallertauski 12-30, spalterki 20-30, wirtemberaki 12-35, badeni 12-30, alzacki 12-35, poznański 12-35, zatecki 60-150 m.

PRZEMYSŁ I HANDEL.

Oddział warszawski popierania przemysłu i handlu. We wtorek odbyło się zebranie sekcji drugiej, na którym najprzód komunikowano wiadomości o stanie gałęzi przemysłu, należących do kompetencji sekcji drugiej. Z cukrownictwa zdawał sprawę p. Wortman. Cukrownictwo, jak przypominał referent, przechodzi obecnie przesilenie, wywołane przez nadprodukcję. W ostatniej kampanii wyrobiono cukru 26-28 milionów pudów, podczas gdy konsumpcja wynosi 18 mil., należałoby więc wywieźć za granicę 10 mil., wywieziono zaś dopiero 5 mil. pudów. Ceny mączki regulują się według cen londyńskich, jednakże ceny te nie zwracają kosztów produkcji. Obecnie cukrownicy dążą do zrównoważenia produkcji z konsumpcją. Za buraki płać cukrownie 1 — 1,27 1/2 rs. za korzec, co jednak wraz z kosztami wynosi 1,50 rs.; powstał projekt obniżenia tej ceny o 30 kop. — P. Przyłubiński zdawał sprawę ze stanu młynarstwa. Zwrócił on uwagę, iż młynarstwo może wpłynąć na podniesienie stanu rolnictwa, lecz w takim razie musi liczyć i na wywóz zagraniczny i na spożywanie miejscowe. Obecny stan młynarstwa wcale nie sprzyja wywozowi, na miejscu zaś mąka krajowa musi walczyć z zagraniczną. Przyczyną tego jest złe gatunkowanie mąki przez młynarzy, które spowodowało chaos w handlu, gdyż jedno młynarnie oznaczają daną cechę gatunki lepsze, inne gorsze; drugą przyczyną jest wadliwość taryf przewozowych, o co odniesiono się już do właściwych sfer. Młynarze nasi utrzymują, że młyny nasze stoją bardzo wysoko, tylko, że pszenica nasza, jako zawierająca mało glutenu nie nadaje się do wyrobu mąki, którąby mogła współzawodniczyć z krupczatką itp. Przeciwni temu zaproponował hr. Krasieński, dowodząc, że nasza pszenica na rynkach zagranicznych osiąga cenę, dorównującą gatunkom najlepszym, nie może więc być gorszą od irki i różnych pszenic czerwonych, z których gdzieś indziej wyrabiają mąkę. — O piwowarstwie mówił p. Machleidl. Produkcja odpowiada w piwowarstwie konsumpcji. W roku ubiegłym sprzedano mniej towaru. Cena nominalnie pozostaje bez zmiany, ponieważ jednak rabaty się powiększają, więc właściwie chylił się ku niższej. Browary przeważnie używają jęczmienia krajowego, mało tylko sprowadzają z Cesarstwa. Lepsze gatunki jęczmienia podskoczyły w cenę, płaca robotnicza pozostaje bez zmiany. Referat w sprawie gorzelnictwa odezwał p. Radziszewski. Zniżone ceny ożymu wpłynęły na powiększenie produkcji gorzeln.

Wywóz się powiększył, pozostały jednak znaczne zapasy z kampanii poprzedniej. Wywozowi zagroza zapowiedziany w Niemczech monopol. Niemcy produkują 300 milionów litrów. Hamburg wprawdzie jest wolnym miastem, lecz i ten rynek tranzytowy możemy stracić, ponieważ w r. 1889 kończy się układ odnośny. Trzeba więc szukać nowych rynków. Surowy towar prawdopodobnie znajdzie zbyt do Szwecji i Danii, rektyfikowany zaś na Wschód. W portach hiszpańskich można osiągnąć za wiadro 2 1/2 rs. Pole zbytu powinno znaleźć organizujące się towarzystwo rektyfikacyjne. P. Löwenberg przyrzekł dostarczyć szczegółowy referat o handlu okowitą w Hiszpanii.

Następnie wzięto pod obrady wnioski p. Żuniewskiego w kwestyi gorzelnictwa. Pierwszy punkt tych wniosków: organizacja towarzystwa dla oczyszczania okowity i handlu nią wyczerpano już w powyższym sprawozdaniu. Punkt drugi dotyczył zmiany § 255 ustawy akcyjnej, który wymaga przy wywozie okowity za granicę kaucji równej akcyzie i wyjednania dla gorzeln w Królestwie zastosowania §§ 253 i 254, obowiązujących w Cesarstwie a określających obowiązki składanie przy wywozie połowy wartości. Wniosek ten przyjęto i postanowiono upoważnić hr. Czackiego do przedstawienia sprawy ministeryum osobiście. Punkt trzeci co do dopełnienia §§ 222, 223 i 224, obejmujących wypadki umorzenia akcyzy skutkiem zniszczenia okowity w gorzeln, nie uwzględniających ryzyka w transporcie, odrzucono, ponieważ można to osiągnąć drogą ubezpieczeń prywatnych. Podobny los spotkał i punkt czwarty co do zmiany § 263, mającego objąć wszelkie wypadki losowe isotnego i udowodnionego zniszczenia okowity. Punkt piąty co do zbadania środków, mogących wpłynąć na podniesienie ceny wywozu, wywołał żywą dyskusję. P. Żuniewski proponował wyjednanie pozwolenia na wywóz bydła i środków ubezpieczenia go od zarazy. P. Zawadzki zauważył, że dotychczasowe usiłowania w tym kierunku, nie wydały rezultatów pomysłnych a dziś są szanse słabsze jeszcze wobec polityki pruskiej. P. Łapiński dowodził, że możnaby rozwinąć handel wołami i mięsem, czembym dała się osiągnąć obniżka cen mięsa o 25%, przeciw czemu zaproponował p. Zawadzki, twierdząc, że obniżka taka wcale nie byłaby pożądaną dla producentów bydła, którzy i tak tracą, że praktyka wykazała niemożność konkurencyi z dotychczasowymi handlarzami bydłem i mięsem, i że choć bydło opasowatego u nas się nie opłaca, gdyż spożywcy nasi nie uważają na gatunek mięsa, lecz tylko na cenę. Nawiasowo wywiązała się dyskusja co do towarzystwa rektyfikacyjnego. P. Łapiński twierdził, że towarzystwo firmowe miałooby większe powodzenie, czemu przeczył p. Zawadzki, dowodząc, że niktby nie chciał wziąć na siebie ryzyka strat i że towarzystwo ma na celu przyjęcie w pomoc producentom okowity, nie zaś zyski osobiste. Punkt piąty upadł przy głosowaniu.

Drugi wniosek p. Żuniewskiego o zbadanie, jakie drogi zbytu okowity za granicą będą najkorzystniejsze, gdyby monopol zaprowadzono w Niemczech, odrzucono jako przedczesny. Prezydujący zawiadomił nakoniec zebranie, że organizujące się towarzystwo rektyfikacyjne śledzi warunki zbytu, jednakże nie może jeszcze zawiązać stosunków. Na tem posiedzenie zamknięto.

Kronika Łódzka.

(—) **Towarzystwo dobroczynności** podaje do powszechnej wiadomości, iż w cyrkułe pierwszym przewodnicząca powierzyła książki do zbierania ofiar następującym czynnym opiekunkom: pp. Plichta Annie i Olaszewskiej Adeli, Neumann Pauli i Handke Amelii, Borowskiej Julii i Neumann Ag., Sudra Antoninie i Milker Maryi, Danielewicz Remigii i Krusze, i Nalipińskiej Zofii.

(—) **Zebranie ogólne członków** naszej straży ogniowej ochotniczej ma się odbyć w sobotę wieczorem o godzinie ósmej w sali Müllera, przy ulicy Widzewskiej, jak o tem donosiłszy w numerze wczorajszym. Członkowie proszeni są o przybycie w mundurach i o doreczenie przy wejściu biletów, na których winni wypisać dokładnie swoje nazwisko, miejsce zamieszkania, zajęcie i do którego należą oddziału. Kartki powyższe mają posłużyć do dokładnego spisu wszystkich strażaków naszego miasta.

Ze względu na interes instytucji, o której mowa, podajemy wiadomość o powyższym zebraniu, choć urzędownie wcale nas o niem nie zawiadomiono. Rada zarządzająca naszej straży ogniowej ochotniczej uchwaliła, aby o terminach wszelkich zebrań i ćwiczeń uwiadomić redakcyę wszystkich trzech pism łódzkich i uchwalała, że była przez pewien przeciąg czasu bardzo ściśle spełniana. Podobna ścisłość w wypełnianiu powyższej uchwały, leży wprost w interesie samej straży. Dopiero o zebraniu, mającem się odbyć w sobotę, nie otrzymaliśmy żadnego uwiadomienia. Przyczyn takiego postępowania nie możemy sobie objaśnić. Ze zarząd straży nie winien w tym razie, nie wątpliwy, ponieważ p. Zoner, pomocnik komendanta, uwiadomił nas prywatnie o dniu zebrań; winien więc jest kto inny. Ponieważ p. Kessler, pisarz rady zarządzającej, dotychczas uwiadomił redakcyę o wszelkich zebrań, on więc, bez najmniejszej wątpliwości nie spełnił tą razą swego obowiązku i nie przysłał nam zawiadomienia, choć było to jego obowiązkiem. Jeśli p. Kessler ma za dużo zajęć, aby należycie spełniać swe obowiązki w straży, to niech się ich zrzecze, a rada zarządzająca z pewnością wynajdzie kogoś innego bardziej czasowego. Postępowanie pana Kesslera tembardziej nas dziwi, iż odnośnie zawiadomienie przesłał on dwóm innym piśmami łódzkim.

(—) **W Warszawie** zakładają kasę pomocy dla tamtejszej straży ogniowej; prawie

epoce z generała, dowodzącego dywizją, prefekta, kapitana, intendenta, wojskowego, lekarza, radcy prefektury; podprefekt cyrkułu i komendant żandarmerji towarzyszyli radzie, nie należąc do niej.

Generał i prefekt związani ścisłą przyjaźnią; poznawszy się i oceniwszy w innej dziedzinie i w okolicznościach, w których razem brali udział, przedstawiali z pozoru najzupełniejszy kontrast — generał wysoki, szczupły i prosty, z wyrazem łagodnym i smutnym, spojrzeniem jakby przyciemnionym, przyjaznym i umiarkowanym; co wszystko mogłoby w błąd wprowadzić co do jego powołania tych, którzyby nie znali jego nazwiska, wstawionego tylu świetnymi czynami.

Prefekt, był to człowiek niskiego wzrostu; otyły, żywy, ruchliwy, który zawsze chodził, zawsze mówił; obdarzony olbrzymią pamięcią, która mu pozwalała odgadnąć raz usłyszane nazwisko osoby, raz jeden tylko widzianej — jest to drogocenny dar w zawodzie, w którym się ma tak do czynienia z ludźmi jak prefekt, — dodajmy, że trzeba szczególnego daru spostrzegawczego, aby odkryć w rysach wieśniaka jakąś cechę charakterystyczną, wyróżniającą go z pośród innych osobistości tej samej rasy. Prefekt posiadał ten dar i gdy raz tylko, choćby przez chwilę zatrzymał oko na czyjejś twarzy, nie zapominał jej nigdy. To oko, co prawda, było zadziwiające pod względem żywości, blasku i przenikliwości, prawdziwe płomienne oko południowca. Prefekt używał go z kokieterją czysto kobiecą, druzgocząc nieśmiały, gdy ciskał czarne błyskawice; obejmował miękkiem, aksamitem prawie spojrzeniem tych, których chciał zachwycić.

Z tem wszystkiem było najlepszym człowiekiem w świecie, przystępny, łatwy w stosunkach, ciągle zajęty dobrobytem tych, którzy pod jego władzą się znajdowali i krzątał jak ojciec rodziną, swym departa-

mentem, który mu odplacał uczuciem i sympatją pełną ufności za trudy, jakie sobie zadawał.

Reszta członków rady nie zasługuje na uwagę; są to osoby biernie i bez wyraźnych cech odróżniających, znużone zatrudnieniem, które jest przeciwne ich przyzwyczajeniom; nieczule na wdzięk wspaniałych krajobrazów, które im się bezustannie nasuwają; są to nieprzyjemnie niespodzianek, które spowodowały konieczność przenoszenia się z miejsca na miejsce i którym żal kawy w swem kółku, pikiety lub jakiej innej gry w karty.

Wypada jednakże zrobić wyjątek dla radcy prefektury; ten nie miał w sobie nic pospolitego. Byłto paryżanin, który nadużył szumnego paryżkiego życia, zlikwidowałszy szybko rozporządzalną część swej spuścizny i, znakomicie nadzarpnawszy kapitał, który dopiero miał spaść na niego; rodzina, mimo jego oporu, po tysiącnych obietnicach upamiętania się, których jednak ani razu nie spełnił, otrzymała dla niego miejsce, które obecnie zajmował i powierzyła go prefektowi o ognistych oczach, na którego spadała misya strzeżenia go i podtrzymywania na dobrej drodze.

Raz wyszedłszy ze swego paryżkiego otoczenia, młody urzędnik szybko się pogodził ze swym wygnaniem a jego dozorca stał się jego najlepszym towarzyszem. W chwilach wolnych od administracyjnej pracy opowiadał zwierznikowi o swych bohaterkich czynach na polu wesołego życia, z tem większą swobodą, że wszystkie te wspomnienia należały do przeszłości, z którą otwarcie zerwał. Nie myślał jeszcze o małżeństwie, o tem małżeństwie cichem i skromnem, na którym zazwyczaj kończą ci, którzy kochając się w kobietach, spozstrzegają się, iż po nad *kobietami* jest *kobieta* i że te znajduje się tylko w małżeństwie.

Ale nasz radca nie doszedł jeszcze tak

daleko, używał tylko spoczynku w życiu prowincjonalnem, jak okręt chroniący się do portu, przebywszy rozległe i burzliwe morza; znajdował się w punkcie naprawiania uszkodzonych statków. Odzyskał zdrowie; cera jego dawniej zwiędła pod wpływem gazu w restauracjach, wypogodziła się; policzki, w których bezsenność i gorączka rozpuszczyły wyłobity doły, wypełniły się znakomicie; oczy, które się stały czyste i spokojne, wolne od troski, okazywały tylko łagodne zadowolenie pogodą niezamioną, owoc życia czystego; jedne tylko włosy nie skorzystały z tego ogólnego odrodzenia przez spokój, nie skorzystały z niego dla tej smutnej lecz niezaprzeczanej przyczyny, że już nie istniały. Gdzieś po dziął te pigłkie złościsty-blond włosy, niegdyś dumę swej matki i wdzięk, który pierwszą podbił kochankę? Różowe paluszki pigłnych nierządnic, szpony haczykowane lichwiarza i grabki spółnika do zgarniania pieniędzy ze stolika od kart, bezwzględnie je zwolna zgarnęły. Radca jednak nie należał jeszcze do kategorii łyśszych; za pomocą umiejętnego odświeżania, potrafił jeszcze ludzić siebie, jeżeli nie drugich.

Tymczasem orszak powiększony przez władze miejscowe, które wyszły na spotkanie najpiękniejszego urzędu w departamencie, wije się przez miasto pomiędzy dwoma szeregi strażaków, porostawianych w znacznej odległości a zatem stosunkowo na dłuższej przestrzeni; wieśniacy tłoczą się przy drodze, dzieci płaczą się pomiędzy nogami, aby się dostać do pierwszego szeregu. Co się tyczy kobiet, to te pozostają w tyle, zbite w gromadki, spoglądając ukradkiem, na wzór istot dzikich i przygnębionych półniewolą, które nie śmiały otwarcie objąć swych wrażeń.

Przybywają nareszcie do domu burmistrza odprowadzeni przez cały tłum, który się po za orszakiem tłoczył: prefekt za-

trzymuje się na ostatnim stopniu schodów, wyprostowuje się i nakazując milczenie, wzdłuża odezwę, w której potrąca o uczucia rodzinne i dynastyczne, nadając jej taki obrót, aby ją zakończyć wyrazami: „władza Cesarza,” które umje wymówić z takim zapalem, z takim drżeniem w głosie, że uniesieni słuchacze wybuchają głosami okrzykami a podniecenie wymowa prefekta, udają się do karczmy, gdzie zostają do końca dnia.

Aż do tej chwili pani Viremal-Chodron nie pokazuje się wcale: znając swoje przywileje jako kobiety i jako gospodyni domu, pani Viremal, ustawia krzesła w salonie w półkole około komina; oczekiwała sżywna i surowa na brzęku jakiegoś niewygodnego fotelu; przybycia gości nie przeszkodziłaby sobie za cenę całego cesarstwa, lecz, gdy drzwi się otworzyły i prefekt przestąpił poważnie próg salonu, pani Viremal z pełnym godności pośpiechem wyszła na jego spotkanie; po ceremonii przedstawienia, każdy zajął swoje miejsce dostatecznie oznaczone samym porządkiem ustawienia krzesel i wtedy rozpoczęła się pomiędzy panią burmistrzową, burmistrzem, prefektem i generałem owa tradycyjna wymiana uwag o pogodzie, zbiorach, potrzebach kraju, o małżeństwach świeżo zawartych i o wypadkach śmierci, zaszyłych w wyższej sferze. Ta rozmowa bez znaczenia trwała dobre pół godziny, pod koniec której pani Viremal nieco rozpogodzona dobrym humorem prefekta, udzielała się otoczeniu, wstała i poprosiła zebranych, aby się rozgościli w swych pokojach. Na kilka minut przed szóstą członkowie rady znaleźli się znów w salonie, gdzie ich oczekiwała garstka gości miejscowych, umyślnie zaproszonych; było obiad, w którym udział brali tylko panowie: żadna kobieta, prócz pani Viremal, nie miała na nim się znajdować.

wszystkie strażne ogniowe ochotnicze nadesłały na ten cel pewne sumy, nasza zaś straż do tej pory nie przesłała na to ani jednego rubla. Polećmy więc wspomnianą kasę pamięci zarządu naszej straży ochotniczej. Wprawdzie nasza straż nie posiada wielkich funduszów, jednakże jakie 25 rs. śmiało może poświęcić na cel wspomniany.

(—) P. Krystian Kautzke w ostatnim numerze „Łódzkiej Zeitung” dziękuje naszej straży ogniowej a także scheiblerowskiej za to, iż członkowie jej z narażeniem swego życia ratowali dom jego przy ulicy Brzozowej w poniedziałek. Podziękowanie to odnosi się do oddziału czwartego.

(—) Żart. We wtorek wieczorem około godziny siódmej zaalarmowano przez telefon straż ogniową ochotniczą, iż w jednej z fabryk wybuchnął pożar. Skutkiem zawiadomienia trzeci oddział straży natychmiast wyruszył, lecz gdy przybył na miejsce, dowiedział się, iż alarm był fałszywy i że w fabryce nikt o niebezpieczeństwie nie wiedział. Prawdopodobnie był to żart jakiegoś próżniaka, którego warty za to pociągnąć do odpowiedzialności sądowej. Straż nasza nie ma środków, aby mogła naprzęd wynajmować konie, a strażacy to wszystko ludźmi pracy, którzy także nie mogą odrywać się od swych zajęć dlatego, aby się ktoś bawił ich kosztem.

(—) P. Grohman z okazji swego wesela srebrnego oddał swęcej córki złożył na ręce p. pastora Angersteina rs. 1,000 na kościół św. Jana oraz rs. 100 na ubogich parafii św. Jana.

(—) „Elfracht” trzeciej z Łódzkich rozwiązanych stowarzyszeń śpiewackich otrzymało w tych dniach od zarządu gubernialnego tymczasowe pozwolenie na odbywanie ćwiczeń i urządzanie koncertów dobroczynnych. Stowarzyszenie to, równie jak dwa poprzednie „Kette” i „Eunomia” poddane zostało pod nadzór policyjny.

(—) Przepowiednie długotrwałej ostrej zimy zdają się sprawdzać. Po lekkiej odwilży onegdajszej, zawiątała wczoraj przeliczna pogoda a z nią razem mróz silny.

(—) Łyżwiarzom małoletnim należałoby zabronić ślizgawki po chodnikach, gdyż zabawka ta staje się doprawdy niebezpieczną dla przechodniów. Zwracamy też uwagę rodziców i nauczycieli na zbyt wolne bitwy galkami śniegowymi, staczane przez dżwię po wyjściu ze szkół elementarnych. Widzieliśmy wczoraj przy ulicy Średniej dwóch malców tak uczonestowanych bombami że śniegu, że żaden z nich oczu otworzyć nie mógł. Pociski dostają się też nierzadko przechodzącym osobom dorosłym.

(—) Sannie grozi zguba ze strony cerberów domowych. Chcąc uniknąć późniejszej pracy około wyrąbania lodów, teraz już zmiatają śnieg w niektórych miejscach przy ulicy Piotrkowskiej. Tym sposobem sanki jeżdżą miejscami po śniegu, miejscami po kamieniach.

(—) Wczoraj przed południem na ulicy Wschodniej jakiś przechodzień, potknąwszy się na chodniku, upadł i wywiał sobie rękę. Sądymy, iż gdyby stróże domów wyrąbali lód na chodnikach, albo też posypywali je piaskiem, podobne wypadki wcaleby się nie zdarzały.

(—) Między Kamienną a Zawadzką wczoraj koło godziny trzeciej po południu utworzył się zator z wozów i sanek, który przez pewien czas zatamował w tym punkcie wszelki ruch.

(—) Na słabe oświetlenie teatru Talia użalała się publiczność podczas przedstawienia amatorskiego we środę. Za odstąpienie sali placu towarzystwo dobroczynności dość drogo, można też było zapalić kilka lamp więcej.

(—) Przedstawienie amatorskie, urządzone we środę w teatrze Talia na rzecz ochotników dla biednych, powiodło się znakomicie. Na galerii były pustki, za to wszystkie loże parterowe i pierwszego piętra oraz wszystkie krzesła z wyjątkiem kilkunastu w ostatnim rzędzie, zostały rozprzedane. Rezultat kasowy będzie zatem również dobry jak z pierwszego przedstawienia, urządzonego przez amatorów z tutejszej kolonii niemieckiej.

Gra amatorów usuwa się z pod krytyki, chętna ich praca, podjęta w celu dobroczynnym zasługuje zewszęchmiar na uznanie; gdybyśmy jednak odrzucili nawet względy należne amatorom, przynaczący mu się, że przedstawienie środowca i pod względem gry wypadło bardzo szczęśliwie. Niemala to rzecz, gdy się zważy, że grano „Sluby panienskie” Fredry, komedję trudną, napisaną wierszem, z którym nieraz artyści fachowi rady sobie dać nie mogą. Wogóle sztuka grana była lepszej, aniżeli w niektórych teatrach prowincjonalnych, była wybornie umiana i szła gładko jak z płatka. Przedstawienie komedji pięcioaktowej wraz z antraktem trwałoby zaledwie dwie godziny, co daje najlepsze świadectwo ożywionej grze amatorów. Role Klary i Anieli odegrały panie J... i H... z bardzo właściwym pojęciem, wdziękiem a nawet z

subtelnością iście artystyczną. Doskonale matkowała dziewczętom w roli Dobrojskiej pani R..., nie wahając się poddać koniecznemu zesterzeniu a wiemy, że w tej mierze nawet aktorki fachowe pozwalają sobie odstępować od reguły, jeżeli są młode i piękne. Panowie spisywali się gracko. Damy biorące udział w przedstawieniu obdarowane zostały dwukrotnie wspaniałymi bukietami, mianowicie po akcie drugim ze strony przewodniczącej trzeciego komitetu dam: pani Meyerowej a po skończeniu sztuki ze strony centralnego komitetu towarzystwa dobroczynności. Dobry pod każdym względem rezultat przedstawienia, z chęcią niezawodnie amatorów naszych do dalszych przedstawień, na które zapewne długo nam czekać nie każą.

KRONIKA
KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

— Pochodzenie zmarłego w Beyrucie d. 27 sierpnia 1885 r. generala gubernatora Syrii Hamdi baszy. Syn ubogich rodziców (żydów), urodzony w Brzezinach nazywał się Ferdynand Freund, nie umiejąc ani pisać ani czytać wyjechał z kraju w roku 1845 szukać w świecie kariery. Początkowo przybył do Pesztu i był w służbie u jednego zamożnego żyda. Ten widząc w nim chęć i zdolność do nauk oddał go do szkoły a później na usilne prośby F. Freund'a pozwolił mu wstąpić do wojsk powstańczych węgierskich, zaopatrując go w 200 zł. r. W wojsku zwrócił uwagę na jego odwagę i bystrość general Kossut i mianował go swoim adjutantem. Po ukończeniu powstania węgierskiego emigrował do Turcji i tam został w wojsku tureckim kapitanem, dosługując się stopniowo wyższych rang a ostatecznie został baszą. Po wojnie rosyjsko-tureckiej był krótki czas wielkim wezyrem a później aż do śmierci zajmował stanowisko generala gubernatora Syrii, na której to posadzie zmarł na kurczę żółdką. Jako general gubernator odznaczał się prawością i łagodnością, za co też panujący dziś sultan wyprawił mu kosztem państwa wspaniały pogrzeb a ciało jego pochowaniem zostało na osobnym miejscu, gdzie pobudowano kosztem państwa wspaniały pomnik. Szczegółowe powyższe czerpane zostały w części z urzędowego źródła, nadesłane na żądanie jego rodzinnego szwagra Krügera izraelity z Brzezin u ambasady rosyjskiej w Konstancynie. W części z opowiadań p. Krügera, który przed kilku laty odwiedził go w Beyrucie. Prócz szwagra zostawił jeszcze z bliższej rodziny dwie siostry zamieszkałe do dziś dnia w Brzezinach.

TELEGRAMY.

Petersburg, 10 lutego. Przedstawiciele prasy peryodycznej postanowili wystąpić do wdowy po zmarłym w Moskwie Aksakowie telegram z wyrażeniem głębokiego współczucia i wyprawić na pogrzeb deputację.

Moskwa, 10 lutego. Pozostała po zmarłym pisarzu Aksakowie wdowa otrzymała od Najjaśniejszego Pana depezę z wyrażeniem współczucia i żalu Obojga Najjaśniejszych Państwa nad niespodziewanym zgonem tak szczerze sprawę Rosyi miłującego męża i prośbę, aby Bóg dodał jej siły do przeniesienia ciężaru tej bolesnej dla serca straty.

Londyn, 10 lutego. „Times” pisze: „Rosya nie zezwoli na ten artykuł umowy turecko-bułgarskiej, mocą którego wojsko bułgarskie miałoby spieszyć na pomoc Turcji i pozostawać wówczas pod komendą baszów tureckich.”

Londyn, 10 lutego. Z powodu ostrej zimy komisya angielsko-rosyjska, zajęta wytknięciem granicy afgańskiej, zawiesiła swoje czynności do marca i spodziewa się, że w kwietniu je ukończy.

Sofia, 10 lutego. Półurzędowo zapewnijają: Wobec postawy i uzbrojenia Serbii, rząd bułgarski pomimo szczerzego zamiaru uniknięcia wznowienia kroków nieprzyjacielskich, sądzi się być obowiązany do przedsiębrania środków, zdolnych ubezpieczyć go na wszelkie ewentalności. Oczekują dzisiaj rezultat konferencyi delegatów w Bukareszcie.

Londyn, 10 lutego. „Times” donosi, że lord Roseberry zawiadomił Delyanisa, iż nowy gabinet angielski, odnośnie do kwestyi wschodniej, postanowił trzymać się dalej polityki marg. Salisbury'ego i że rozkazy, jakie odeń jeszcze dowódcy okrętów angielskich otrzymali, niecofnięte pozostaną w swej mocy, — o czym rząd grecki formalnie nawet na drodze dyplomatycznej

zawiadomionym wkrótce zostanie. — „Daily News” domaga się, aby rząd pociągnął do odpowiedzialności sądowej socjalistycznych mówców, którzy onegdaj podburzając wyglazali mowy.

Londyn, 10 lutego. Sklepy i składy złotników i jubilerów pozamykano wcześniej niż zwykle, z obawy, jaką wzniciły pogłoski, że pospólstwo z zachodnich i południowych przedmieść zamierza wkroczyć gromadnie do City przez most Londyński. Gromady pospólstwa z Greenwich i Deford'u przeciągały ku Londynowi, tłukąc szyby po drodze. Na przedmieściach wro i obawa ponowienia zaburzeń ulicznych wraza. Sklepy wszystkie pozostają zamknięte.

Londyn, 10 lutego. Cała prasa tutejsza konstatuje panikę, jaka zapanowała w mieście skutkiem dwudniowych zaburzeń w przeczej w skutek upowszechnienia się przekonania wśród ludności, iż rząd nie ma dość siły, aby mógł bronić skutecznie bezpieczeństwa Londynu. Rozruchy były dziełem anarchistów, nie zaś robotników.

Berlin, 10 lutego. W motywach przedłożenia rządowego o zakupie ziemi w Poznaniu, powiedziano, iż jest nadzieja nabycia tą drogą 200,000 hektarów ziemi, z których 100,000 może być już nabytych niezwłocznie. Projekt zapowiada również częściowo rozparcelowanie dóbr skarbowych.

OSTATNIE WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Berlin, 10 lutego. Spekulacja była dziś czynniejszą, niż w dniach ostatnich i o wiele większą okazywała ochotę do interesów. Zaraz przy rozpoczęciu czynności giełdowych przeważał kierunek zwykły. Interes skupiał się głównie w dziedzinie zagranicznych papierów państwowych a przede wszystkim około pożyczek rosyjskich. Kurs rubli podniósł się dzisiaj o 1 m., dzięki usiłowaniam użytkownikom. Giełda zbożowa miała przebieg bardzo ospały.

Petersburg 8 lutego. Wykaz banku państwa z dnia 8 lutego. Stan kasy 128,326,407 (przysł. 3,017,865), skłupione efekty 21,262,209 (przysł. 298,309), zaliczki na towary 8,300 (bez zmiany), zaliczki na papiery publiczne 2,604,085 (przysł. 14,540); zaliczki na akcje i oblig. 12,508,393 (nabyto 9,276); rachunek bieżący ministerjum finansów 69,628,221 (przysł. 2,056,821); inne rachunki bieżące 74,645,741 (przysł. 891,311); zastawy oprocentowane 26,864,466 (przysł. 105,446).

Wiedeń 9 lutego. Wykaz banku państwa z dnia 7 lutego (w tysiącach guldenów). Noty w obiegu 345,700 (nabyto 3,200); zapas metaliczny w srebrze 130,700 (przysł. 100); w złocie 65,300 (nabyto 2,100); weksle płatne w złocie 14,100 (przysł. 2,30); portfel 114,800 (nabyto 8,700); lombardy 23,200 (nabyto 300); pożyczki zahypotekowane 90,200 (przysł. 300); listy zastawne w obiegu 82,600 (przysł. 300).

Petersburg, 9 lutego. Weksle na Londyn 23 1/2, na Hamburg 20 1/2, na Amsterdam 118 1/2, na Paryż 248 1/2, 1/2 imperyały 8,35, rosyjska premiowa pożyczka 1-ej emisji 227 1/2, także II em. 221 1/2, rosyjska pożyczka z r. 1873 156 1/2, II pożyczka wschodnia 99, III pożycz. wschodnia 99 1/2, 6 renta złota 180 1/2, 5% listy zast. ziemsk. 153 1/2, akcje rosyjsk. wiel. D. Z. 247 1/2, kolei kursko-kijewskiej 354 1/2, petersburski bank dyskontowy 647, warszawski bank dyskontowy 310, rosyjski bank dla handlu zagr. 331, dyskonto prywatne 4 1/2 %.

Berlin, 10 lutego. Bilety banku rosyjskiego 201,05; 2%, listy zastawne 62,70, 4% listy likwidacyjne 66,90, 5%, pożyczka wschodnia II em. 62,60, III emisji 62,60, 4% pożyczka z 1880 r. 85,80, 5% listy zastawne rosyjskie 95,60, kupony celne 323,20, 5% pożyczka premiowa z 1864 roku 143,00, także z 1866 r. 137,90; akcje banku handlowego 82,60, dyskontowego 73,00, dr. żel. warsz. wied. 236,00; akcje kredytowe austriackie 498,00, najnowsza pożyczka rosyjska 99,25, 6% renta rosyjska 112,10, dyskonto 3 1/2 %, prywatne 1 1/2 %.

Londyn, 10 lutego w południe. Konsule 100 1/2, praskie 4%, konsule 104, turec. konw. 14 1/2, rosyjska pożyczka z 1873 r. 98 1/2, 4% renta złota wag. 81 1/2, agpaka 64 1/2, banku ottomańskiego 9 1/2, lombardy 11 1/2, akcje kanału szueckiego 86, mocno.

Warszawa, 10 lutego. Targ na placu Witkowskiego. Pszonica sm. i ord. —, pszta i dobra —, 510, biała 625—585, wyborowa 600—630; żyto wyborowe 350—400, średnie —, wadliwe —, jęczmień 214—ordząd. 375—450, owies 285—340, gryka —, rzepik letni —, zimowy —, rzepak rapsz. zim. —, groch polny —, 700, cukr. 750—850, fasola —, za korzec: kasza jagłana —, jęczmienna —, grycz. gruba —, za pud. Dowieziono pszenicy 600, żyta 500, jęczmienia —, owsa 400, grochu połego 200 korcy.

Warszawa, 10 lutego. Okowita 78% z akcyzą po k. 9%. Stosunek garnca do wiadra 100—307 1/2. Hurt. skład za wiadro kop. 817—824, za garn. 266—268. Szynki za wiadro kop. 830—836 z garnie kopiejek 270—272 (z dod. na wyschn. 2%).

Petersburg, 9 lutego. Żej w m. 46,50. Pszenica w m. 11,60. Żyto w m. 7,00. Owies w m. 5,40. Konopie w m. 44,50. Siemie lniane w m. 17,50; odwił.

Berlin, 10 lutego. Targ zbożowy. Pszenica ospale, w miejscu 140—162, na lt. —, na kw. mj. 151 1/2, na mj. cz. 153 1/2, na cz. lp. 156 1/2, na lp. sier. 158, na wrz. paż. 161 1/2. Żyto słabe, w m. 127—135, na lt. mr. —, na mr. kw. —, na kw. mj. 135, na mj. cz. 135 1/2, na cz. lp. 136 1/2, na lp. sier. —, na wrz. paż. 139 1/2. Jęczmień w m. 108—175. Owies nominalnie, w m. 123—160, na lt. —, na lt. mr. —, na kw. mj. 126 1/2, na mj. cz. 128 1/2, na cz. lp. 129 1/2, na lp. sier. —, na wrz. paż. —. Groch warzel. 150—200, pastewny 130—140, Olej lniany w m. —, rzepakowy w m. b. bec. 43,5. Okowita w m. bez bec. 26,1.

Szczecino, 10 lutego. Pszenica ospale, w miejscu 133—153, na kw. mj. 154,50, na mj. cz. 156,50. Żyto ospale, w m. 124—130, na kw. mj. 133,60, na

mj. cz. 134,00. Olej rzepak. bezruchu, na kw. mj. 43,50, na wrz. paż. 45,50. Spirytus usp. dobre, w m. 36,00, na kw. mj. 37,80, na cz. lp. 38,70, na lp. sier. 39,40. Olej skalny oclony w m. 12,00.

Gdańsk 9 lutego. Pszenica w miejscu bez zmiany Obrót 200 tonn. Pszta i jasna 147—144, jasno pszta 139—147, wysoko pszta i szklista 146—154, na kw. mj. tranz. 133,00, na cz. lp. tranz. 136,50. Żyto bez zmiany, w miejscu krajowe 120 1/2, 115—117, polskie i rosyjskie tranzyt. 91—92, na kw. mj. tranzyt. 95,50, na cz. lp. tranz. 98,50. Jęczmień drobny 110, duży 113—126. Groch w miejscu 125. Spirytus 10,000 litr. % w m. 35,25.

Londyn, 9 lutego. Cakier Havana Nr. 12 nominalnie 14 1/2, cukier burakowy 14 1/2, spokojnie ale mocno.

Londyn, 9 lutego. Na wybrzeżu ofiarowano dziś 5 ładunków pszenicy; mgła.

Głazgow, 10 lutego. Surowec. Mixed numbers warrants 39 sz. 7 p. Liverpool 9 lutego. Sprawozdanie początkowe. Przepuszczalny obrót 7,000 bel; stale. Dzienny dowóz 14,000 bel.

Liverpool, 9 lutego. Sprawozdanie końcowe. Obrót 7,000 bel, z tego na spekulacyi i wywoz 1,000 bel. Amerykańska spokojnie. Suraty stale. Middling amerykańska na lt. mr. 4 1/2, na mr. kw. 4 1/2, na kw. mj. 4 1/2, na cz. lp. 4 1/2, na sier. wrz. 5 1/2, p. Bengal good fair 3 1/2, p.

Manchester 9 lutego. Water 12 Taylor 6 1/2, Water 30 Taylor 8 1/2, Water 20 Leigh 7 1/2, Water 30 Clayton 8, Mock 32 Brooke 7 1/2, Mule 40 Mayoll 8 1/2, Medio 40 Wilkinson 9 1/2, Warpoops 32 Lees 7 1/2, Warpoops 36 Rowland 7 1/2, Double 40 Weston 8 1/2, Double 60 zwykły g. 11 1/2, 32-116 yds 16x16 grey tkaniny z 32/46 168, spokojnie.

New-York, 9 lutego. Bawełna 9 1/2, w N. Orleansie 8 1/2, Olej skalny rafinowany 70% Abel Test 7 1/2, w Filadelfii 7 1/2, Surowcy olej skalny 6 3/4, Certyfikaty pipe line 7 1/2, s. Mąka 3 d. 25 c. Czarna pszenica ozima w miejscu 91 c, na lt. 90 1/2 c, na mr. 50 1/2 c, na kw. 32 c. Kukurydza (nowa) 50 1/2, Cukier (fair refining Muscovado) 5,27 1/2. Kawa (fair Rio) 8,10. Łój (Wilcox) 6,75. Słonina 5 1/2. Fracht zbożowy 2 1/2.

Jawne zapasy pszenicy 54,197,000 busz., kukurydzy 7,251,000 buszli. Pszenicy wywieziono w tygodniu ubiegłym z portów atlantyckich Stanów Zjednoczonych do Wielkiej Brytanii 30,000, do Francji —, do innych portów łądu stałego 14,000, z Kalifornii i Oregonu do Wielkiej Brytanii 140,000, do innych portów łądu stałego — kw.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

Giełda Warszawska. Żądano z końcem giełdy. Za weksle krótkoterminowe

	Z dnia 10	Z dnia 11
na Berlin za 100 mr.	50.05	49.98
„ Londyn „ 1 £.	10.15	10.11
„ Paryż „ 100 fr.	40.60	40.40
„ Wiedeń „ 100 fl.	80.45	81.65

Za papiery państwowe:		
Listy likwid. Kr. Pol. małe	90.20	90.20
Ros. Pół. Wschodnia	99.25	100. —
Listy Zas. Ziemi z 6% Ser. I	99.90	99.90
Listy Zas. Ziemi z 6% Ser. II do IV	99.75	99.75
Listy Zas. M. Warsz. Ser. I	96.25	96.25
„ „ „ „ II	95.25	95.35
„ „ „ „ III	94.90	94.80
„ „ „ „ IV	94.65	94.45
Listy Zas. M. Łodzi Ser. I	91.75	91.75
„ „ „ „ II	91.60	91.60
„ „ „ „ III	91. —	91.25

Giełda Berlińska.		
Banknoty rosyjskie zaraz	201.05	201.15
„ „ „ „ na dost.	201.50	201.25
Weksle na Warszawę kr.	201. —	200.70
„ Petersburg kr.	200.50	200.45
„ „ „ „ dt.	199. —	199.20
„ Londyn kr.	20.24	20.42 1/2
„ „ „ „ dt.	20.36	20.36 1/2
„ Wiedeń kr.	161.50	161.50
Dyskonto prywatne	1 1/2	1 1/2

Giełda Londyńska.		
Weksle na Petersburg	23 1/2	23 1/2
Dyskonto 3		

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

Małżeństwa zawarte w dniu 10 lutego: W parafii katol. — W parafii ewang. 1, a mianowicie: Gustaw Adolf Pohł z Idą Adeliną Michel. Starozakonnych. — Zmarli w dniu 10 lutego. Katolicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 3, w tej liczbie chłopców 2, dziewcząt 1; dorosłych 2, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet 2, a mianowicie: Helena Kwaśniewska, lat 24, Małgorzata Kazimierska, lat 60.

Ewangeliści: dzieci do lat 15-tu zmarło 1, w tej liczbie chłopców —, dziewcząt —; dorosłych 2, w tej liczbie mężczyzn 2, kobiet —, a mianowicie: Karol Herman Rudolf, lat 29, Fryderyk Sempcer, lat 60.

Starozakonni: dzieci do lat 15-tu zmarło —, w tej liczbie chłopców —, dziewcząt —; dorosłych 3, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet 3, a mianowicie: Szeja Fajga, lat 73, Szymkiewicz Rywka, lat 71, Zubińska Tauba Fajga, lat 64.

LISTA PRZYJEZDNYCH.

Hotel Manteuffel. A. Straus z Wiesbaden, R. Steuert z Nowego Szececinu, H. Turkus z Warszawy, S. Hertewe z Warszawy, Debomburg z Colloger, Hotel Hamburgski. Sztetler z Czernigowa, Jampolski z Wasylkowa, Oradkin z Czernigowa, Wajurnb z Wasylkowa, G. Magazaniuk z Berdyczowa, Rzepkowiec z Ozorkowa, Zbarski z Chersonu, Sorokow z Odesy, Wasserczewicz z Piotrkowa, Priwin z Berdyczowa, Szapiro z Warszawy, Faltenberg z Warszawy.

O G Ł O S Z E N I A.

CYRK F. Schmidla

Dziś i codziennie przedstawienie (oprócz poniedziałku) W niedzielę i święta dwa przedstawienia, 1-sze o godz. 3 po południu, drugie o godz. 8 wieczorem.

Dnia 7 b. m., na ulicy Piotrkowskiej zaginął weksel na 200 rubli, wystawiony przez Mechemię Bloch w W. Tokmaku na zlecenie moje, płatny w Melitopolu w dniu 6 (18) kwietnia 1886 r.

Zarząd drogi żelaznej FABRYCZNO-ŁÓDZKIEJ

podaje do wiadomości (osób interesowanych, że wszystkie towary przybyłe na stację Łódź od 29 grudnia (1 stycznia) 1885/86 do 20 stycznia (1 lutego) 1886 roku, a nie wykupione do 20 maja (1 czerwca) 1886 roku, sprzedane będą przez publiczną licytację, dla pokrycia należności dr. żelaznej przypadających a to w myśl art. 40 i 90 Najwyższej zatwierdzonej ustawy dróg żelaznych. 151-3-3

Zgubiono paszport wydany w m. Łodzi, na imię Morytza Putzmana. Łaskawy znalazca raczy złożyć w magistracie m. Łodzi. 149-3-3

„Exsiccator“



osusza wilgotne mury, zabezpiecza nowe, — użyteczny w gospodarstwie rolnem, ważny także dla fabryk, gdzie wilgoć lub para dochodzi oraz utrwała wszelkie przedmioty drzewne, zakopane w ziemi lub będące ciągle w użyciu. Sprzedaje się do 50 funtów po 35 kop., więcej nad 50 funtów po 30 k.

Gustaw Ritter, 25-4-6 Królewska Nr. 39.

Объявление. Судебный приставъ Петроковскаго Окружнаго Суда Ричардъ Будкевичъ на основании 1030 Ст. уст. Гражд. Судопр. объявляетъ, что 6 (18) Февраля 1886 года съ 10 часовъ утра будетъ продаваться движимое имущество на базаръ гор. Ласка, принадлежащее Викентіи Бемъ, на удовлетвореніе претензіи Вильгельма Каспара и Михаила Жмигродскаго, состоящее изъ коровъ, оцѣненное для торговъ въ 1,100 руб. — коп. Г. Лодзь, Января 28 дня 1886 г. 164-1-1 БУДКЕВИЧЪ.

Najwyżej zatwierdzone Towarzystwo STACJI MIEJSKICH

dróg żelaznych i żeglugi parowej

Niniejszem mamy zaszczyt podać do wiadomości, że z dniem dzisiejszym otwartą została stacja tegoż towarzystwa w mieście Łodzi pod zarządem domu

W. KREMKY & C^o

- 1) transport ładunków koleją żelazną pociągami zwyczajnymi i pospiesznymi, oraz odbiór takowych z dostawą do składów, magazynów i mieszkań, 2) załatwianie czynności ekspedycyjnych na wszystkich komorach Cesarstwa i zagranicą, 3) ekspedycja towarów z zagranicy i wysyłka do wszystkich miejscowości Cesarstwa, 4) sprzedaż biletów pasażerskich, ekspedycja bagaży do wszystkich miejscowości Cesarstwa z dostawą do domu, 5) ubezpieczenia lądowe, morskie i rzeczne według najtańszych premii.

Zawiadomienia o wszelkich transportach nadchodzących koleją doręczone będą odbiorcom przez stację miejską. Na skutek zawartej konwencji z drogami żelaznymi jesteśmy w możności załatwiania wszelkich zleceń z należytą akuracją pod korzystnymi warunkami, gdyż zarząd towarzystwa położył sobie za zadanie względem Szanownych swych klientów: dążyć stale do wprowadzenia możliwych ułatwień w komunikacji i zarazem nie szczędzić zabiegów aby zjednać sobie ich zaufanie i zadowolnić pod każdym względem.

Z uszanowaniem ZARZĄD NAJWYŻEJ ZATWIERDZONEGO TOWARZYSTWA stacji miejskich dróg żelaznych i żeglugi parowej. Prezydujący, hr. N. Lütke. Zastępca prezyd., rzecz. radca stanu N. Aprieleff. Dyrektor, S. A. Bernartowicz. Zarząd w Petersburgu, Newski Prospekt N. 68. Kantor Łódzkiej agentury, ulica Piotrkowska N. 275, dom Bławata. Adres telegraficzny: Stacja miejska Łódź. Telefon.

Droga żelazna WARSZAWSKO-TERESPOLSKA

zawiadamia, że z dniem 15 (27) lutego r. b. wprowadzoną zostanie specjalna taryfa na przewóz łożu w pełnych ładunkach wagonowych (610 pudów) z niektórych stacji drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej, nadmieniając, że drogi żelazne nie przyjmują na siebie żadnej odpowiedzialności za całość transportów. 161-1-1

ОБЪЯВЛЕНИЕ.

Судебный приставъ Петроковскаго Окружнаго Суда Ричардъ Будкевичъ на основании 1030 Ст. уст. Гражд. Судопр. объявляетъ, что 7 (19) Февраля 1886 года съ 10 часовъ утра будетъ продаваться движимое имущество на мѣстѣ его хранения въ гор. Пабяницяхъ, принадлежащее Беренку Левковичъ на удовлетвореніе претензіи фирмы „Ляндау и К-о., состоящее изъ мебели и выдѣланной кожи, оцѣненное для торговъ въ 408 руб. 75 коп. Г. Лодзь, Января 28 дня 1886 г. 163-1-1 БУДКЕВИЧЪ.

Объявление.

Судебный Приставъ Съезда Мировыхъ Судей 1-го Петроковскаго Округа, Степанъ Издебскій, жительствующій въ гор. Лодзи въ домѣ N. 1109-A, объявляетъ, что 4 (16) Февраля сего 1886 года въ 10 часовъ утра, въ городѣ Лодзи Петроковская ул. N. 251 въ квартирѣ Э. Дембинскаго будетъ продаваться движимое имущество, принадлежащее Людовику Гутцману, жительствующему подл. N. 253, заключающееся въ разной обуви и оцѣненное, 133 руб. 70 коп. на удовлетвореніе претензіи С. Бочковского

Опись и оцѣнку продаваемыхъ предметовъ можно разсматривать у Судебнаго Пристава и въ день продажи на мѣстѣ оной. Января 29 дня 1886 года. 162-1-1 ИЗДЕБСКІЙ.

DO ODSTĄPIENIA summa około 4,000 rs.

hypotecznie zabezpieczona w pierwszej połowie szacunku nieruchomości Łódzkiej. Wiadomość w kancelaryach, W. W. Placheckiego reagenta i Sobolewskiego, adwokata przysięgłego pod N. 240 w m. Łodzi. 160-6-1

Nauczycielka

z wyższem wykształceniem, mówiąca biegle po francuzku i niemiecku może znaleźć pomieszczenie stałe w Łodzi. Oferty pod lit. G. M., w redakcyi „Dziennika Łódzkiego“. 148-3-1

PRZYJMUJĘ PRENUMERATĘ NA „Goniec Losowań“

zamieszczający tabele amortyzacji wszystkich rosyjskich papierów wartościowych, pożyczek premiovych, loteryi ochron, obligacji i t. p., jak również i te numery papierów, które zostały zamortyzowane w poprzednich losowaniach i dotąd zostały nie zrealizowane.

Cena z odsyłką na 3 miesiące 1 rs. na rok 3 rs.

Prenumeratę przyjmuje się w Petersburgu w domu bankierskim Henryka Blokk Newski Prosp. Nr. 86, dom Bernardati. Jeden numer wysyła się na każde żądanie, za nadesłaniem tylko marki pocztowej. 90-8-6

GIEŁDA WARSZAWSKA d. 10 lutego.

Table with multiple columns: Wexle (Berlin, Londya, Paryż, Wiedeń, Petersburg), Akcje (Obligacje, Listy zast. m. Warszawy, Listy zast. m. Łodzi), and other financial data.

RU CH POCIĄGÓW KOLEJOWYCH

Table showing train schedules with columns for direction (odchodzą, przychodzą), station names (Kołuszek, Skierniewic, Warszawa, etc.), and departure/arrival times.

Table showing train schedules for specific routes (Pociski przychodzące do Łodzi, Pociski odchodzące z Łodzi) with columns for day of the week, time, and route.